

Potrzebne działanie Ducha Świętego

....

Z wielu stron słyszałam życzenie, żebym jeszcze mówiła o Duchu Świętym, o Bogu - tak czy sto niestety - zapomnianym. I właśnie z wielką radością chcę to zrobić. Czy to nie On jest naszym opiekunem?

Widzieliśmy już, gdzie możemy spotykać Ducha Świętego, aby Go czcić, słuchać, okazywać Mu naszą miłość.

On jest w naszym sercu i dlatego jest rzecz mądrą i pożyteczną dla dobra Świętej Podróży słuchać stale Jego głosu.

On przebywa w naszych bliźnich jak w Słowni i dlatego usiłowaliśmy podwoić naszą miłość do każdego, kto stoi obok nas.

Gdzie jeszcze jest Duch Święty?

Dobrze jest w pewien sposób zlokalizować Jego obecność, bo my wszyscy ludzie, jesteśmy zawsze trochę "materialistami", znacznie więc łatwiej przychodzi nam wyrazić naszą pobożność do Boga tam gdzie, dzięki swej wielkiej miłości, pozwala się On widzieć i dotykać (jak na przykład w Przenajświętszej Eucharystii, w której Jezus jest obecny pod postacią chleba i wina) - niż tam, gdzie pozostaje On tym czym jest: czystym Duchem, a więc tam, gdzie w żaden sposób nie jest uchwytny dla naszych zmysłów - jak to jest właśnie w przypadku Ducha Świętego.

Duch Święty bowiem porównywany jest do wiatru, czasami gwałtownego, czasami łagodnego i przedstawiany jako gołobica, stworzenie kojarzące się z lekkością i wdziękiem, szybujące łagodnie tu i tam. O Duchu Świętym powiedziano: "Duch Święty tchnie kiedy chce i nie wiadomo skąd przychodzi ani dokąd zmierza" (J 3,8).

Lecz działanie tego łagodnego Boga jest całe miłością, jest mocą. Spójrzcie na ludzi, którzy z postanowienia Jezusa dostępują szczególnego napełnienia Duchem Świętym, popatrzcie na kapłanów na przykład. Dzięki Niemu mogą oni poprzez kilka słów, uczynić obecnym na ołtarzu samego Boga i usunąć grzechy z serca człowieka. Popatrzcie dalej na pasterzy Kościoła - biskupów. Czy nie jest naszym cięgiem doświadczeniem odkrywanie w tych wybranych sługach ludu Bożego czegoś, czego nie zauważyliśmy nigdy w nikim innym? Czy nie słyszymy z ich ust słów, które poruszają serce, bo są szczególnie pełne światła, słów, z którymi nie da się porównać żadne rozważanie dobrze przygotowanego teologa? Czy odbierając ich słowa tak bardzo pocieszające i gorące - nie mamy wrażenia, że objęci jesteśmy w nich macierzyńską miłością Kościoła? Albo czy nasze spotkania nie osiągały największej pełni powodzenia, kiedy są na nich obecni ci pasterze Kościoła?

A - mówi teraz do tych wszystkich spośród nas, którzy, którzy są katolikami³² - czy od kiedy

narodziło się nasze Dzieło, nie przyjmujemy, jako czegoś szczególnie cennego, kałdego słowa wypowiedzianego przez różnych, następujących po sobie papieży, dlatego je odkrywamy, że są jedyne i prawdziwe.

To Duch Święty sprawia to wszystko. To On - urzeczywistniać słowa i obietnice Jezusa - ożywia Kościół także w tych swoich przedstawicielach, w każdym wieku i w każdym miejscu.

Powinniśmy zdawać sobie sprawę z tej szczególnej obecności Ducha Świętego w ludziach w specjalny sposób przeznaczonych do tego, by otwierać Niebo ludzkości. I przewyższając lodowatą niekiedy atmosferę wytwarzaną wszędzie wokół nich przez laicką i materialistyczną kulturę, (która ich spycha na margines życia społecznego jako nieistniejących lub zbyt cichych dla postępu współczesnego życia), musimy być zawsze gotowi - bez przyjmowania przestarzałych postaw - oddawać należne im miejsce i cześć.

Słowa życia tego mesiassa mówi: "Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: 'Słusznie nie użyteczni jesteście; wykonaliście to, co powinniście wykonać'" (Łk 17,10).

Przeczytaliście w komentarzu, że te słowa wzięte z całym kontekstem nie tyle mówią o bezużyteczności tego, co człowiek czyni, ile o trosce Jezusa, aby w człowieku była zawsze żywa świadomość nieskończonej różnicy między Bogiem a człowiekiem, różnicy takiej jak między Wszystkim a niczym.

W najbliższych 15 dniach, abyśmy czuli te wspaniałe różnice, a także aby uczcić Ducha Świętego, pielęgnowmy w nas szczególną miłość do Boga i równie do Jego służby z urzędu, starajcie się mieć w pamięci kierowane przez nich myśli, przypomnienia, posłania i wprowadzajcie je w życie, módlmy się za nich w szczególny sposób; wydobydźmy na światło - także wobec innych - wagę ich działania, umiejmy ich bronić, gdyby ich atakowano.

Taka postawa - którą bardzo dobrze znał św. Franciszek i zachowywał ją nawet wobec księży żyjących w konkubinacie, całując miejsca gdzie przeszli - świadczy na nas wiele bogostawie i Duch Święty ześle na nas nowe dary.^[1]

^[1] Collegamento, Rocca di Papa, 1.09.1983 r.